Opłata pocztowa uiszczona gotówką
Nr. 7 Lwów, Sobota dnia 10 Stycznia 1925 Rok XLIII

PRENUMERATA
Miesięcznie we Lwowie 3 zł. 30 gr., kwartalnie 9 zł. 40 gr., z dosta… do domu i w… sc… 3 … 10 … mi… kw… c… Na dw… …ców. … gr.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano.

Redakcja: ul. Ossolińskich l. 15. Administracja: ul. Chorążczyzny l. 26 — Telef. redakc. 19. — Konto czekowe P. K. O. 140.561.

Dzisiejszy numer zawiera:

Strona 2. Woda kolońska i różdżka oliwna. (Artykuł wstępny).
Marok. (Fejleton).
Organizacja pracy w Rosji sow.
Strona 3. Lwów w magistrackiej niewoli.
Gnębienie emerytów.
Wybryki hakatystów gdańskich.
Strona 4. Na widowni. Echa Miklaszewszczyzny.
Oryginalna kwesta.
Strona 5. Na krawędzi dnia: Pomoc dajcie.
Śmiertelny skok z II. piętra.
Strona 6. Bezpodstawna szykana bankierska.
Olbrzymie pokłady złota na Syberji.
Nowa taryfa polsko-rumuńska.
Strona 7. Wystawa wszechświat. w Warszawie.
Przerachowanie i wypłata emerytur wojskowych.

Zmiany w konwencji emigracyjnej polsko-francuskiej.

Paryż, 7 stycznia. Od 10 dni toczą się w Paryżu przedwstępne rokowania w sprawie nowej konwencji emigracyjnej francusko - polskiej. Do spraw już uregulowanych należą m. in. sprawa kompetencji francuskiej misji w Polsce dla angażowania robotników polskich, przyczem ma być dopuszczona prywatna inicjatywa przedsiębiorców francuskich, którzy będą mogli zwracać się bezpośrednio do rządu polskiego z propozycjami w sprawie ich zapotrzebowania robotników, co zagwarantuje robotnikom polskim bardziej korzystne propozycje; **termin trwania kontraktów ma być zredukowany** z 12 miesięcy na 9; robotnicy będą mogli przybywać do Francji na swój własny koszt, koszty jednak podróży nie mogą przenosić 150 franków; **suma ta będzie mogła być dawana awansem przez** przedsiębiorcę, który, gdy tylko robotnik dopełni warunków kontraktu, jest obowiązany wypłacić mu 150 fr. premji jako zwrot kosztów podróży, albo też jest obowiązany odesłać go do kraju na swój koszt zamiast wypłacania mu wzmiankowanej premji. Dalej, **przedsiębiorca nie będzie miał prawa zatrzymywać u siebie dokumentów robotnika,** a obowiązany będzie zwrócić mu je najdalej w ciągu 2 tygodni po przybyciu; pogwałcenie tego postanowienia daje robotnikowi **prawo żądania unieważnienia kontraktu.** Dalej uregulowano też została kwestja szkolna. Rokowania potrwają jeszcze szereg tygodni. (AW.)

Rewizje i morderstwa we Włoszech.

Rzym, 8 stycznia. Jak donosi „Messagero" w Peressie dokonano nowych rewizji u wybitnych członków opozycji. W Neapolu **przeprowadzono 300 rewizji** w mieszkaniach komunistów i socjalistów. W okolicy Perossy zamordowany został przez komunistę pewien faszysta. Aresztowany niedawno wybitny przedstawiciel wolnomularstwa Belluo, wypuszczony został na wolność.

*

Wiedeń, 8 stycznia. „Abend" donosi z Rzymu, że następca tronu Humbert zwrócił Mussoliniemu ofiarowaną mu ongiś czarną koszulę faszystowską, którą dotąd zawsze nosił. Fakt ten uważają za pierwszą manifestację domu królewskiego przeciw faszyzmowi. W dołączonem piśmie następca tronu oświadcza, że nie może więcej nosić takiej odznaki, którą mordercy splamili krwią. (A. W.)

DRUGA NOTA SENATU.

Gdańsk, 8 stycznia. W dniu 7 bm. wieczorem do komisarza general. Rzeczypospolitej w Gdańsku nadeszła druga nota senatu, w której senat gdański przedstawia swój pogląd na prawne stanowisko polskiej poczty w Gdańsku, w związku z całokształtem sytuacji, wytworzonej przez ostatni incydent, generalny komisarz Rzeczypospolitej polskiej minister Strassburger żadnej odpowiedzi na tę notę nie udzielił. (Pat.)

PRASA GDAŃSKA TRĄBI NA ODWRÓT.

Gdańsk, 8 stycznia. Energiczna nota komisarza gen. Rzeczypospolitej polskiej, wystosowana do Senatu gdańskiego z powodu obrazy godła Rzeczypospolitej oraz zniszczenia polskich skrzynek pocztowych, wywarła — jak się zdaje — pewien skutek, albowiem cała niemiecka prasa gdańska, która wczoraj jeszcze w ostry sposób podniecała tonem i argumentacją swoich artykułów ludność do ekscesów, dziś **trąbi po całej linji** do odwrotu, potępiając gwałty popełnione na polskiem mieniu państwowem. Obawiając się widocznie niekorzystnych następstw dla Gdańska z powodu obrazy państwa polskiego i zniszczenia polskiej własności państwowej. Prasa gdańska nawołuje dzisiaj ludność do zachowania spokoju. — Z drugiej jednak strony chwyta się wszelkich pozorów celem usprawiedliwienia stanowiska gdańskiego w sprawie poczty polskiej. (Pat.)

WYKRĘTNA ODPOWIEDŹ SENATU GDAŃSKIEGO.

Gdansk, 8 stycznia. W odpowiedzi na wczorajszą notę komisarza gen. Rzeczypospolitej polskiej w Gdańsku, senat Gdańska nadesłał do komisarza general. notę poświadczającą, iż nota polska wychodzi z założenia, że godła umieszczone na skrzynkach pocztowych są godłami suwerenności. Założenie to jest mylne. Działalność poczty polskiej na obszarze Gdańska jest w danym wypadku nawet gdyby się obracała w granicach traktatu czysto gospodarczem przedsięwzięciem, z którem nie są połączone żadne prawa suwerenne. Co się tyczy skrzynek pocztowych, to chodzi tu tylko o uszkodzenie rzeczy w zwykłym karnoprawnym sensie. Z tego względu rząd gdański wyraża swe ubolewanie i potępienie, że niewyśledzeni dotychczas sprawcy targnęli się na wyżej wspomnianą własność prywatną, w szczególności nadzwyczaj godnym ubolewania jest to, że uszkodzono także skrzynkę umieszczoną na gmachu poselstwa polskiego. Co się tyczy uwagi noty polskiej w sprawie prasy to do tej chwili nie można było w żadnej gazecie znaleść wezwania do niszczenia polskiej własności. W sprawie wskazanego w nocie polskiej artykułu „Danziger Ztg." z dnia 6 stycznia pt. „Danziger Protest gegen Polnische Briefkasten" zacho dzi tylko nieporozumienie. W grę wchodzący ustęp na końcu wspomnianego artykułu jest skierowany zupełnie niewidocznie nie do ludności Gdańska ale do dyplomatycznego przedstawicielstwa Rzeczypospolitej Polskiej, co wynika ze słowa „Ostrzeżenie". (Pat.)

Woda kolońska i różczka oliwna.

(Korespondencja „Kurjera Lwowskiego".)

Paryż, 29 grudnia.

Różczka oliwna pokoju usycha w wodzie kolońskiej. Różczka pokoju na dalszą metę, na razie różczka porozumienia między Niemcami i Francją, a nawet całą, w obecnym momencie znów solidarną byłą koalicją. Jakże historycznie odległem wydaje się nam dziś to słowo, ongi płonące ogniem aktualności! Zmieniło się w popiół. Lecz z popiołu znów wytrysnął żar, pod podmuchem niemieckiej niezręczności i pokojowej polityki Herriota.

Okupacja Kolonji przez wojska angielskie została przedłużona z powodu stwierdzonego faktami gwałcenia przez Niemcy postanowień traktatu wersalskiego. Rada ambasadorów stwierdziła to jednomyślnie i jednomyślnie stąd wyciągnęła konsekwencje. Anglja stale dotąd spierająca się z Francją na temat stosunku do Niemiec, jest wykonawczynią tej uchwały. Podpisały je obok najbardziej zainteresowanej i zagrożonej Belgji i daleka Japonja i prowadzące samodzielną, egoistyczną politykę, Włochy. Stąd wniosek prosty: pokojowa polityka Francji pod rządami Herriota jest znacznie pewniejszą i skuteczniejszą gwarancją pokoju i bezpieczeństwa — i Francji i świata — niż nacjonalistyczna polityka pp. Milleranda i Poincare'go.

Sposób, w który Millerand i Poincaré przeprowadzili zajęcie Ruhry, zakończył się odosobnieniem politycznem Francji i katastrofalnym spadkiem franka. Dyplomatyczna bitwa pod Kolonją jest zwycięstwem Herriota i polityki obecnej większości rządowej.

Francja wyciągnęła rękę do zgody. Francja poczyniła jak najdalej idące ustępstwa. Niemcy odpowiedziały na to — dwuznacznym wynikiem wyborów i konsekwentnie a tajnie przeprowadzanemi zbrojeniami. Opinja świata musiała opowiedzieć się za Francją. Raz jeszcze okazało się, że szczerość i jasność postępowania bywają dobrą polityczną bronią.

Niemcy — na co już od dawna zwracaliśmy uwagę — poniosły klęskę na arenie polityki i opinji światowej. Pobite zostały również w demokratycznej i pacyfistycznej opinji francuskiej, która zrazu tak życzliwie i przyjaźnie do nich się odnosiła.

Zjazd Ligi obrony praw człowieka, który odbywa się w Marsylji (Germanofile! masony! mocarstwo anonimowe! krzyczała nasza prasa endecka), oświadczył się w większości swej za polityką czujności i ostrożności wobec Niemiec. Jednym z głównych propagatorów tej polityki był prof. Wiktor Basch, który na obie łopatki położył skrajnego pacyfistę p. Gouttenaire de Toury. Ten sam prof. Basch w niedzielnej „Ere nouvelle" polemizuje gwałtownie z posłem do Reichstagu i jednym z przywódców socjaldemokracji niemieckiej p. Rudolfem Breitscheidem, który do niedawna udawał namiętnego frankofila i całymi dniami przesiadywał w kuluarach pałacu burbońskiego, konferując z radykalnymi i socjalistycznymi posłami francuskimi. P. Basch określa go jako oportunistycznego, wyrachowanego polityka i tak się m. i. wyraża: „Jeżeli pomyliłem się (w moich przewidywaniach), jeśli widzę, że do władzy w Niemczech dochodzą ludzie, którzy głoszą i przygotowują wojnę odwetu, to czyż nie mam prawa publicznie stwierdzić mego błędu i żądać, by Francja i świat cały miały się na baczności wobec katastrofy, którą znów są zagrożone?"

A p. Henry Barde w lewicowym „Oeuvre" (umyślnie przytaczam głosy pism, które uchodziły za skrajnie pacyfistyczne i germanofilskie) ogłasza artykuł p. t. „Rząd francuski nie ulegnie szantażowi", w którym solidaryzuje się z całym naciskiem z decyzją Rady ambasadorów i w następujących słowach, zgoła niedwuznacznych, przestrzega lewicę niemiecką: „Minister Gessler był na tyle bezczelnym, iż w „Berliner Tageblatt" twierdził, że z części składowych karabinów maszynowych wyrabia się doskonałe strzelby myśliwskie... Demokraci i socjaliści niemieccy, solidaryzując się z nacjonalistami i wielkim przemysłem, narażają się na to, że będziemy ich na równi z tamtymi mieć w podejrzeniu i że przestaniemy czynić różnicę między Niemcami demokratycznemi i Niemcami reakcyjnemi. Czy sobie tego życzą? Czy nie zastanowią się nad tą zgubną dla nich ewentualnością?"

Polska, która pragnie pokoju dla siebie i pokoju dla świata, Polska która pragnie być narzędziem tego pokoju, ma dziś przed sobą rozległe i wdzięczne pole działalności. Gdy zdemaskowanym został rzekomy pocyfizm Niemiec i Rosji, tem jaśniej zabłysnąć może prawdziwy pacyfizm państwa polskiego.

Włodzimierz Jampolski.

—x—

Organizacja pracy w Rosji sowieckiej.

Moskwa, 8 stycznia. Wyższa rada gospodarstwa ludowego oraz komisarjat pracy rozesłały wspólny cyrkularz podpisany przez Dzierżyńskiego, Szmita i Tomskiego do wszystkich gospodarczych i zawodowych organizacji, oraz kierowników instytucyj. Cyrkularz ten zaleca szereg środków praktycznych, umożliwiających podniesienie wydajności pracy. Cyrkularz stwierdza, iż tempo wzrostu wynagrodzenia wyprzedza tempo wzrostu wydajności pracy. Należy więc zastosować środki umożliwiające jaknajwiększe **zmechanizowanie wytwórczości** przy odpowiedniem wykorzystaniu posiadanych urządzeń. Najdalej idącą uwagę należy zwrócić na **wynalazki robotników** i niższego personalu technicznego. Poszczególnym gałęziom produkcji zaleca sięześrodkowywanie wytwórczości w zakładach najbardziej do tego pod względem technicznym odpowiednich. Specjalną uwagą należy otaczać czynność przyjmowania i klasyfikowania surowców i półfabrykatów, co powinno być związane z ekonomiczną przeróbką surowca i wykorzystaniem odpadków. W dziedzinie organizacji pracy nakazuje walkę z włóczęgostwem, oraz symulacją chorób u robotników. Specjalny ustęp poświęcony jest administracji technicznej i gospodarczej. Należy rozszerzyć prawa i obowiązki wyższej administracji w przemyśle, przerzucając nań więcej niż dotąd odpowiedzialności. W zamian za to należy zrewidować stosunek rządu do uposażenia inżynierów i innych wyższych specjalistów. Obsadzanie stanowisk przez czerwonych inżynierów połączone być powinno z należytą oceną ich rzeczowych kwalifikacyj. (AW.)

POPRAWKI DO USTAW JĘZYKOWYCH.

Warszawa, 8 stycznia. Wicepr. p. Thugutt wniósł do Rady min. szereg poprawek do ustaw językowych. Poprawki te uwzględniają braki jakie wykazało stosowanie tych ustaw w praktyce, a dotyczą głównie szkolnictwa. (AW.)

MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA KOLEJOWA W KRAKOWIE.

Kraków, 8 stycznia. Dziś rozpoczęła się tu międzynarodowa konferencja kolejowa z udziałem przedstawicieli Polski, Niemiec, Włoch, Szwajcarji, Jugosławji, Węgier, Austrji i Czechosłowacji. Przedmiotem obrad jest sprawa bezpośredniej komunikacji kolejowej między Polską a wymienionemi państwami. (Pat.)

UKŁAD HANDLOWY POLSKO-JAPOŃSKI.

Warszawa, 8 stycznia. W dniu 8 b. m. nastąpiła wymiana dokumentów ratyfikacyjnych traktatu handlowego i nawigacyjnego polsko-japońskiego podpisanego w Warszawie 7 grudnia 1922 Układ wchodzi w życie 18 stycznia b. r. (Pat.)

PODZIAŁ DŁUGÓW WOJENNYCH B. AUSTRO-WĘGIER.

Białogród, 8 stycznia. Pisma donoszą, że 23 b. m. ma się rozpocząć we Wiedniu konferencja państw sukcesyjnych b. monarchii austr.-węgier. w sprawie podziału długów wojennych monarchji. (Pat.)

MAROK.

Dźwięk tego słowa budzi w tej chwili niepokój w Madrycie i Paryżu. Nie po raz pierwszy zresztą. Marok częściej niż inne kraje egzotyczne był w ostatnich lat dziesiątkach zarzewiem pożaru, a i dziś płonie nietylko od afrykańskiego słońca. Snać w Berberach i Arabach nie wygasł jeszcze duch Taryka. Wojska hiszpańskie bowiem kraj okupujące, ponoszą klęskę po klęsce i cofają się ku wybrzeżom, skąd już niedaleka droga powrotna... Za parę tygodni, miesięcy, może już ani jeden hidalgo nie będzie stąpał po niej.

Jużto Marok zaznaczył się czarnemi zgłoskami w dziejach Hiszpanji. Stąmtąd przed tysiącem i dwustu laty przybyli Arabowie i zniszczyli państwo Wizygotów, tam po siedmsetletnich bojach wycofali się pokonani, aby szczerzyć groźne zęby ku niedawnym zwycięscom. Stamtąd wybiegały ku krajom chrześcijańskim mnogie okręty korsarskie, porywając brańców i łupy. Któż wysłuchał jęków niewolników pędzonych batami do ciężkiej pracy, w spiekocie południowego słońca, któż policzył niewolnice sprzedawane do haremów, kto opłakał hiszpańskich wojowników, roszących krwią żywą piaski Fesu i Ceuty?

Tu cierpiał i umarł infant Fernand „Książę niezłomny", którego losy uwiecznił Calderon w dramacie tak wspaniałym, że wedle słów Goethego, możnaby zeń wskrzesić całą poezję, gdyby kiedy zaginęła na świecie... Tu walczył i zaginął Sebastjan portugalski i mrok tajemniczy opromienił postać jego czarowną legendą. Marok stał się tem dla Hiszpanów, czem dla Polaków stepy Ukrainy: grobem rycerskich porywów, pieśnią sławy, krainą cierpienia.

Są jednak inni, szczęśliwsi. Od lat kilkunastu rozsiedli się w zachodniej części Maroku Francuzi, po długich sporach i targach dyplomatycznych, pamiętną, głośną ongiś konferencją w Algesiras. I im szło zrazu ciężko i opornie, rychło jednak genjusz gallicki przemógł piętrzące się trudności i przemienił nieużyte dotąd tereny we wspaniałą, bogatą kolonię. Na gruzach starego, feudalnego, muzułmańskiego Maroku powstaje nowy, francuski, republikański. Temu to nowemu Marokowi poświęcił swą ostatnią powieść znakomity pisarz, autor „Opjum" i „Korsarza z Malo" **Claude Farrère. („Nowi Ludzie".** Lektor 1925). Egzotyzm stanowi główny urok powieści Farrèra. Akcja ich toczy się najczęściej zdala od starej, banalnej Europy, zdala od Paryża, w którym przecież najlepiej czują się autorzy francuscy... Pociąga go Wschód i Południe, nęcą bezmierne morza i wyschłe od słońca pustynie. Bystry obserwator i psycholog, a przytem uczony żeglarz miałby dane, aby zostać francuskim Conradem... Ale Farrère woli być sobą i zato właśnie należy mu się pełne uznanie. **„Nowi Ludzie"**, to zdobywcy dzisiejszego francuskiego Maroku. Nie „nowobogaccy", wypasieni na dostawach w czasie wojny światowej, ale pierwsi kolonizatorowie tego kraju, silni, twardzi, nieugięci, twórcy bogactw i potęgi. Farrère maluje ich śmiało, dokładnie, niemal z fotograficzną wiernością. Przesiadywał z nimi zapewne nieraz w barakach Casablanki, spijał koniaki, jeździł autem do Rahat. Poznał ich siłę i zasługi, ale zarazem też słabości i braki. I na tem osnuł dramatyczny iście konflikt swej powieści, stary, bardzo stary konflikt: nieporozumienie „nowego człowieka" ze starym, rasowym, feudalnym jeszcze potrosze. Subtelny i objektywny autor nie opowiada się za żadną stroną, wie bowiem, że obie mogą mieć słuszność z pewnego punktu widzenia. Zarówno Bousson, człowiek zacny, jak i żona jego Krystyna, reprezentantka świata, który mija, choć może nigdy nie minie w zupełności.

A niemal równocześnie z „Nowymi ludźmi" wpadła mi w ręce inna książka o Marokku. Powieść wyszła z pod pióra Hiszpana, ale jakże różna od dzieła Farrèra. Autor przenosi nas w Marok dawniejszy, ten około r. 1907. Marok walk wewnętrznych i pierwszych kroków okupacji francuskiej. Sprawy te jednak nie wiele go obchodzą. Uwagę jego pochłania inny problem, bardziej intymny i pikantny.

Bohaterka, młoda i piękna arystokratka francuska, znużona **hołdami i zalotami mnóstwa**

Lwów w magistrackiej niewoli.

Gnębienie emerytów.

(List otwarty do Magistratu m. Lwowa)

W Swej wielkiej „łasce", pismem z d. 22 grudnia 1924 r. do L.: 118391/VII. zawiadomił Magistrat redakcje dzienników i Urząd rozjemczy dla spraw najmu, że mieszkania zajmowane przez inwalidów, wdowy i sieroty tychże, i t. d. wolne są od podatku lokatorskiego. Wykluczone natomiast zostały wdowy i sieroty po emerytach nie-inwalidach. Magistrat się tłómaczy że nie mając rzekomo w listach lokatorów, przedłożonych swego czasu dla wymiaru podatku lokatorskiego od 1 stycznia 1923 r., wyszczególnionych mieszkań zajmowanych przez emerytów, — nie mógł rzekomo mieszkań tych od wspomnianego podatku uwolnić. Wobec tego zarządził, by interesowane strony wnosiły indywidualne „prośby" (?) o zwolnienie od podatku od lokali, dołączają do tychże sześć różnych poświadczeń. Wtedy dopiero magistrat łaskawie obiecuje, że po stwierdzeniu takiej prośby (!) zwolni dane mieszkanie od podatku lokatorskiego i to już nawet z następnym miesiącem po wniesieniu prośby!

Świetny Magistracie kr. stoł. miasta! Całe to obwieszczenie w sprawie zwolnienia osób pobierających emerytury od podatku lokatorskiego idzie w kierunku wypaczenia i wykoszlawienia tak ustawy z d. 11 sierpnia 1923. Dz. U. P. Nr. 94 poz. 747, jak i reskryptu w tej sprawie Ministerstwa Spraw Wewn. z d. 7/XI. 1924 Nr. S. M. 4057/24, a który to reskrypt Magistrat otrzymał z Województwa lwowskiego z datą 13/XI. 1924 L: 4519 ex 1924, **dlatego że nie chciał uszanować ustawy z d. 11/8 1923 r. obowiązującej bezwarunkowo.** Dlatego przy sposobności przesłania tego reskryptu, spotkał się Magistrat z przykrą zapewne uwagą, że inna interpretacja (t. zn. właśnie Twoja o Magistracie) jako nieautentyczna ze strony Ministerstwa, wyklucza „czyjąkolwiek odmienną (a więc właśnie Twoją) interpretację odnośnego postanowienia ustawy". Pigułka to wprawdzie przykra, ale nasz Magistrat ma dobry i strawny żołądek. Ma tylko, lub udaje, że ma słabą pamięć! Twierdzi bowiem, że nie mając w ewidencji mieszkań emerytów, nie mógł wprowadzić ustawy. Nic jednak podobnego! W listach lokatorów, na które się Magistrat powołuje, obok imienia i nazwiska znajduje się rubryka, nazywana zawodem. Każdy zatem człowiek inteligentny, a chyba emeryci do nich należą, wypełnił ją także, więc skądże raptem brak ewidencji?

Powtóre, należy stwierdzić, że Magistrat **absolutnie i stanowczo nie chciał wykonać ustawy,** zwalniającej emerytów od podatku lokatorskiego **a na kilkakrotne pisma w tej sprawie i ustne konferencje,** na argumenty, że tak Warszawa, jak i Kraków podatku tego nie pobierają, **odpowiedział,** że na Krakowie, ani nawet na Warszawie wzorować się nie myśli **i pobierać podatek będzie. Ani jedno indywidualne podanie w tej sprawie wcale załatwione nie zostało, — ani odpowiedź nie nadeszła.** Dopiero wskutek odniesienia się Towarzystwa emerytów państwowych z przedstawieniem bezprawia Magistratu we Lwowie do Warszawy, — **połknął Magistrat gorzką pigułkę,** a pigułkę tę powtórzy jeszcze raz, o czem zresztą poniżej.

Stara się jednak Magistrat szykanami i utrudnieniami powstrzymać napływ zgłoszeń, odstręczyć swą magistracką manipulacją tych którzyby się od tego podatku zwolnić w myśl ustawy chcieli. Zarządził więc, aby emeryci wnosili indywidualne prośby o zwolnienie! Hola! **Nikt nie ma obowiązku prosić dopiero o to, co mu się w myśl ustawy należy!**

Jeżeli zaś Magistrat twierdzi, że nie ma ewidencji emerytów, — to nie emeryci, ale Magistrat raczej obowiązany jest prosić emerytów, aby ci tę ewidencję oświadczeniem, że są emerytami stworzyli. Nie wytrzymują także krytyki, żądania różnych poświadczeń.

Największą jednak szykaną, jest żądanie stwierdzenia, że emeryt nie ma członków rodziny, z nim zamieszkałych, na samoistnych stanowiskach, i że nie podnajmuje swego mieszkania.

Świetny i kochany Magistracie! Racz przeczytać sobie, ale uważnie i roztropnie, jeszcze raz ustawę i jeszcze raz wspomniany wyżej reskrypt! **„Mają być zwolnieni ci, którzy pobierają zaopatrzenie emerytalne",** — ani jednego słowa więcej! Więc ani to, czy z emerytem zamieszkują członkowie rodziny na samoistnych stanowiskach, — ani to, czy mieszkanie podnajmuje, nie jest stanowczo motywem dla zwolnienia lub niezwolnienia go od podatku. Jedynym bowiem motywem jest, że dany emeryt pobi ra zaopatrzenie emerytalne, mieszkanie dane swego czasu wynajął i jest zatem jego „firmantem".

Intencją ustawodawcy było uwolnić osoby, pobierające emerytury od płacenia tego podatku. Niestety stylizację tej ustawy źle wyrażoną, wykorzystuje Magistrat w ten sposób, że obiecuje wprawdzie po wniesieniu prośby (!!) uwolnić od podatku emerytów, uczestników powstań narodowych, inwalidów oraz ich wdowy i sieroty, ale nie chce zwolnić ani wdów i sierót po uczestnikach powstań, ani emerytów czy wdów i sierót po uczestnikach powstań, ani emerytów czy wdów i sierót innych kategorji, z wyjątkiem inwalidów, choć wszystkie inne kategorje z intencji ustawodawcy są także zwolnione, a zwolnione dlatego że emerytury ich wynoszą zaledwie połowę poborów ich mężów. To też Towarzystwo emerytów państwowych, stojąc na stanowisku słuszności sprawy, odniesie się w najbliższym czasie ponownie do Ministerstwa Spraw Wewn. o wyjaśnienie tej sprawy i nie wątpi, że rezultat będzie tą poprzednio zapowiedzianą, — już drugą z rzędu, a również gorzką dla Ciebie, lwowski Magistracie!

Obiecuje wreszcie Magistrat, że po wniesionej prośbie (!), — czy może i ostemplowanej?, — skłonny jest zwolnić emeryta od podatku już z następnym miesiącem po wniesieniu! Ejże! dlaczegoż właśnie „z następnym miesiącem po wniesieniu"? **Albo ustawa istniała i obowiązuje od czasu jej wydania, albo nie istniała,** a więc nie obowiązuje wcale. „Tertium non datur!" Ponieważ więc istniała, **jest obowiązkiem Magistratu zwolnić wszystkich od tego podatku tąże ustawą zwolnionych, od dnia 1 września 1923 r.** i nadto zwrócić niesłusznie i nieprawnie, wbrew ustawie, pobierany i w kasie miejskiej zatrzymywany pieniądz obcy, po zwaloryzowaniu go i po zapłaceniu ustawowych odsetek. **Jeśli Magistrat tego nie uczyni narazi się na 19.000 procesów,** bo tyleż jest emerytów we Lwowie, a mogę już dzisiaj zaręczyć, że je przegra i zwróci koszta procesowe 19,000 swych wierzycieli. Będzie to trzecia i najbardziej gorzka pigułka, gruntownie Magistrat przeczyszczająca, w myśl przysłowia: „Do trzech razy sztuka".

Dlatego doradzam wszystkim interesowanym na wypadek pokrzywdzenia ich w tej sprawie, zasięgnięcie porady w Komisji prawnej Towarzystwa emerytów państwowych we Lwowie, ul. Pańska 11.

W końcu zwracam się do Rady Miejskiej we Lwowie, aby w zrozumieniu słuszności sprawy, dla salwowania funduszów gminy i dla uszanowania przez Magistrat ustaw praworządnego Państwa, przestrzegła na najbliższem posiedzeniu Rady Miejskiej Prezydjum miasta, przed niebezpieczeństwem dalszego uporu i przed niebezpieczeństwem skutków tego uporu.

Bronisław Faliszewski
emeryt państwowy
i sekretarz Tow. emerytów państw.
we Lwowie.

---

wielbiciel i kochanków obojętnych jej zarówno fizycznie jak duchowo, dostaje się niespodziewanie na ziemię marokańską, w odmienne zgoła otoczenie i warunki życia. Już pierwszym krokom jej na tem egzotycznem terytorjum towarzyszy groza. (Nagła śmierć zaufanego towarzysza podróży, zabitego przez Arabów, pobyt w odciętej forteczce francuskiej, w której bohaterka jest jedyną kobietą wśród kilkunastu zdziczałych żołnierzy i przechodzi wraz z nimi męki upałów i braku wody). Po zdobyciu wspomnianej forteczki przez muzułmanów, piękna dostaje się w ich moc.

Zrazu wspaniałą postawą i chłodnym, rozkazującym tonem wzbudza i wśród nich respekt, ale nie trwa to długo. Cofający się znów w głąb kraju wojownicy, sprzedają odwiecznym zwyczajem swą brankę bogatemu Abderamowi, który wśród różnych przedsiębiorstw handlowych, uprawia też nieźle popłacający handel niewolnicami. W pięknej pani dokonuje się pierwsza przemiana. Z koturnu wielkiej damy, schodzi do groteski upokorzonej niewolnicy, gdy Abderam ogląda ją nagą, a potem zamyka w ciasnej piwnicy razem z oczekującemi swego losu różnokolorowemi kobietami. Ostatecznie dostaje się do domu potężnego kaida, w którego osobie łączy się feudalny despotyzm muzułmański z pewnym polorem nabytej w Europie kultury. I między francuską damą, a walecznym Berberem rodzi się konflikt, bardziej rafinowany od poprzedniego. Upokorzona zrazu, przemieniona w kochankę niewolnicę, smagana nawet od czasu do czasu rózgami kobieta, opanowuje powoli swego władcę i uzależnia go od siebie, otwierając mu nowe światy wyższego obcowania z kobietą, jednocześnie zaś sama ulega skrycie urokom życia haremowego.

Pyszne jest zwłaszcza zakończenie powieści. Dzięki interwencji rządu francuskiego potężny kaid musi ostatecznie wydać białą swą brankę. Młoda kobieta nie zbyt chętnie jednak wita to „wybawienie". Przekonawszy się raz jeszcze o bardzo nieuczciwych zamiarach swych ziomków, wobec podbijanych stopniowo Arabów i Berberów, widząc, że w Paryżu stała się mimowoli bohaterką sensacji ze względu na swe romansowo-awanturnicze przejścia w Maroku, nagabywana niedyskretnie na każdym kroku, wyjeżdża potajemnie i wraca do swego kaida, tym razem już dobrowolnie, jako żona. „Moralności" staje się tedy zadość, a autor-ironista kreśli nie bez subtelnej złośliwości końcową scenę, gdy bohaterka z zadowoleniem przebiera się w szaty haremowej elegantki, a jej małżonek wychodzi ku niej w „świetnie skrojonym" garniturze paryskim...

Almaviva.

—x—

Wybryki hakatystów gdańskich.

Polska opinia publiczna została zaalarmowana niebywałem zachowaniem się władz gdańskich i społeczeństwa gdańskiego w stosunku do otwartej niedawno Poczty polskiej w Gdańsku. Pocztę tę otwarto w wykonaniu umowy polsko-gdańskiej a zatem zupełnie prawnie. Nie podobało się to jednak senatowi i stojącej na jego usługach prasie gdańskiej, która w tym kroku dopatrzyła się pogwałcenia „suwerenności" Wolnego Miasta i na skutek podjudzającego głosu prasy dopuszczono się niebywałych ekscesów i zlekceważenia godeł polskich przez przemalowanie skrzynek listowych polskich na kolor staropruski. — Przedstawicielstwo polskie w Gdańsku wystąpiło z ostrą — zupełnie w tym wypadku wskazaną — notą domagającą się odszkodowania, ukarania winnych i satysfakcji i grożącą na wypadek niezastosowania się do powyższych postulatów wyciągnięciem najdalej idących konsekwencji.

Na tę notę senat gdański dał odpowiedź perfidną i wykrętną i rzec można urągliwą. Nota twierdzi, że poczta jako przedsiębiorstwo gospodarcze nie może mieć godeł suwerenności, czyli że godła państwowe umieszczone na państwowych przedsiębiorstwach gospodarczych można bezkarnie znieważać. Tak samo wykrętne jest twierdzenie noty, że notatka „Danziger Zeitung" nie była podburzającą, dlatego, że miała niepodburzający tytuł „Ostrzeżenie" i że miała być według zamiarów redakcji skierowaną pod adresem przedstawicielstwa polskiego w Gdańsku a nie do ludności Gdańska.

Jesteśmy przekonani, że rząd polski nie zostawi tej bezczelnej i urągliwie bezczelnej noty bez odpowiedzi i w stosunku do Gdańska zastosuje takie kroki, które wyleczą raz na zawsze Gdańsk z szowinistycznego obłędu utrudniającego nastanie normalnych na traktacie opartych stosunków z wolnem miastem.

Na widowni.

Echa miklaszewczyzny.

Przed kilku dniami podały dzienniki lwowskie energiczny protest Związku Księgarzy polskich przeciw zarządzeniu Ministerstwa oświaty (wydanemu przez smutnej pamięci p. Miklaszewskiego), nakazującemu szkołom średnim całego państwa nabywać książki dla swych bibljotek (ze specjalnie na ten cel przeznaczonego funduszu), jedynie i wyłącznie w warszawskiej księgarni „Książnica-Atlas”, będącej własnością spółki wydawniczej „Książnica Naukowa T. N. S. W.”

Rozporządzenie powyższe staje się „zrozumiałe”, gdy się zważy, że głównymi udziałowcami Książnicy Naukowej są urzędnicy Ministerstwa W. R. i O. P. (a więc autorowie rzeczonego okólnika), którzy pieczołowicie ją popierają i polecają „gorliwie” podległym władzom szkolnym własne wydawnictwa, jakkolwiek te są zazwyczaj najdroższe (vide n. p. elementarz Falskiego) — W tych warunkach powątpiewać należy poważnie, czy słuszny protest Związku Księgarzy co pomoże; musianoby uprzednio poddać gruntownej rewizji stosunek referentów ministerjalnych do handlu podręcznikami szkolnymi.

Skandaliczna afera „Książnicy-Atlas”, malująca dosadnie niezdrową atmosferę, panującą w Ministerstwie oświaty, znajduje godne „pendant” w zupełnie podobnej sprawie, dotyczącej tym razem pomocy szkolnych. W lipcu u. r. Ministerstwo W. R. i O. P. zapłaciło „Uranji”, Tow. akc. urządzeń szkolnych i laboratorjów w Warszawie, sumę stu tysięcy złotych (100.000 zł.) na poczet dostawy pomocy szkolnych dla szkół na prowinsji. Wskutek „przeoczenia” zapomniano zawiadomić kuratorję o dokonanem dla nich zamówieniu (W „Uranji” udziałowcami są też urzędnicy Min. oświaty). W rezultacie „Urania” rozpoczęła dostawę pomocy szkolnych dopiero w grudniu; przez sześć więc miesięcy obracała ona bezprocentowo olbrzymią sumę stu tysięcy zł., co równa się darowiźnie conajmniej 18.000 zł. (licząc najniższy procent bankowy), nie mówiąc już o spowodowanych posiadaniem tak znacznej gotówki ułatwieniach w nabyciu towaru.

Dążenie Min. oświaty do centralizowania dostawy podręczników i pomocy szkolnych dla zakładów naukowych całego państwa w kilku specjalnie protegowanych przedsiębiorstwach, spotkać się musi z ogólnym protestem. Postępowanie podobne najwyższej władzy szkolnej podcina egzystencję całego szeregu księgarń, zwłaszcza na prowincji, zasłużonych i będących poważnemi placówkami kulturalno-narodowemi. Pozatem, przy znacznej różnicy poziomu kulturalnego, temperamentu i usposobienia ludności poszczególnych dzielnic, jedynie władze lokalne dokonać mogą odpowiedniego doboru lektury dla powierzonej sobie młodzieży. Jak zaś nazwać fakt sprowadzenia dla Lwowa z Warszawy dzieł Sienkiewicza, drukowanych w Ossolineum? Komentarze są chyba zbyteczne.

Obywatel.

Wiadomości telegraficzne.

Odpoczynek premiera Grabskiego. Dziś o godzinie 10.35 prezydent ministrów i minister skarbu Grabski wyjechał na kilkudniowy odpoczynek do Zakopanego. (Pat.)

VII. międzynarodowa Konferencja pracy. Min. pracy p. Sokal otrzymał od dyr. międzynarodowego biura pracy przy Lidze Narodów zawiadomienie, że siódma międzynarodowa konferencja pracy rozpocznie swe obrady 19 bm. (Pat.)

Ahmed bej Zogu utworzył gabinet oraz zwołał dawniejsze Zgromadzenie na 15 stycznia b. r. (Pat.)

Bezczelność szowinistów bawarskich. Jak donosi jedno z pism śląskich, sąd powiatowy w Królewskiej Hucie zawiadomił o bankructwie tamtejszego kupca Romana Słowika firmę J. Iversen w Fuessen w Bawarji, jako jednego z wierzycieli. Firma Iversen odesłała zawiadomienie sądowi pow. w Król. Hucie z powrotem, nalepiwszy na pismo sądowe opaskę czarno-białoczerwona, z dopiskiem: „Wir verstehen diese kulturlose Sprache nicht. Schreibt deutsch. Ihr. Laenderdiebe”. (Nie rozumiemy tego niekulturalnego języka. Piszcie po niemiecku. Wy złodzieje kradnący kraje...).

Oryginalna kwesta.

Warszawska „Dwugroszówka” ogłosiła, że w ciągu stycznia odbywać się będzie w całym kraju zbiórka i propaganda na rzecz „Związku Ludowo-narodowego”. W motywach podano, że związek ten mając do spełnienia szczytną misję polityczną (wiadomo jaką) musi mieć dużo pieniędzy, których ma dostarczyć „patrjotyczny” oczywiście ogół. Endecy liczą zapewne na to, że każdemu obywatelowi będzie się uśmiechało za drobną stosunkowo kwotę zostać niewątpliwym „patrjotą”.

Słusznie pisze o tej oryginalnej kweście „Robotnik”:

„Jest to szczyt bezczelności! Każda partja polityczna ma prawo do propagowania swego programu i haseł, oraz do zbierania funduszów na ten cel u swoich zwolenników.

Ale żadna partja polityczna, o ile szanuje siebie, nie zwraca się do ogółu o pieniądze na cele partyjne! Jest to szantaż! Jeżeli endecy uważają siebie za partję, reprezentującą „ogół”, to niechże się rozwiążą i przekażą swój majątek ruchomy i nieruchomy ogółowi.

Ale żebranina endecka dowodzi, że z tą partją „odgrywającą tak wybitną rolę”, musi być krucho. Zatarg z p. Korfantym, przybierający coraz ostrzejsze formy, odbija się widocznie w sposób nader dotkliwy na endeckim „ogóle”. Stąd też „Dwugroszówka” płaczliwie woła, że inne partje liczyć mogą na subsydja, a endecja, nieboże, liczyć musi tylko na ofiarność społeczeństwa.

Sądzimy, że społeczeństwo odpowie na to skomlenie endeckie tak, jak na to zasługuje!!

I my tak sądzimy!

Rosja sowiecka we własnem zwierciadle.

ARESZTOWANIE ŁAŃCUCKIEGO.

Aresztowanie Łańcuckiego wywołało w Moskwie zrozumiałe oburzenie. W „Izwiestiach” pojawiła się dnia 24. grudnia korespondencja z Warszawy, w której jakiś Edward Ałow (zapewne pseudonim) pisze:

„Jeszcze przed wydaniem Łańcuckiego sejm polski odmówił wydania prokuratorji „zawiedomawo wora” — (epitet — jaki widzimy — na wskróś rosyjski i sowiecki) b. ministra skarbu endeka Kucharskiego, który sobie przywłaszczył na spółkę z akcjonarjuszami żyrardowskiej manufaktury miljonowe sumy ze skarbu państwa. Polscy demokraci umyślnie oświadczyli, że K. nie wydadzą, bo... cóż z tego, że brał. Biorą wszyscy, a kto zdobędzie się na tyle odwagi, by odmówić. „Cóż to za surowe Katony obwiniają Kucharskiego?” — cytuje korespondent „Gazety Porannej” (nb. warszawska).

W następnym numerze „Izw.” pojawiła się 4-szpaltowa odezwa „Ispołkoma Kominterna” pt. „Biały terror w Polsce”. Odezwa, ze stylistycznego punktu widzenia, zredagowana świetnie, zaczyna się od pompatycznych słów:

Polska burżuazja w sojuszu z pepesowskimi bandytami rozpoczyna szereg nowych najokrutniejszych represji przeciw kompartji polskiej, walczącej bohatersko w obronie klasy robotniczej, pracującego włościaństwa i uciśnionych narodów Polski. Komunistyczny poseł tow. Łańcucki i posłowie-Ukraińcy padli pierwsi ofiarą tego ataku.”

Dalej z rozczuleniem przytacza odezwa słowa Łańcuckiego, że „niedaleki już ten dzień, który was zmiecie z oblicza ziemi.” Wkońcu wzywa proletarjat całego świata, by żądał uwolnienia komunistów polskich. Wypadek wyzyskano dla celów agitacyjnych w całej rozciągłości.

Kard.

NOWY PŁATOWIEC ARMJI POLSKIEJ.

Warszawa, 8 stycznia. 8 bm. rano na lotnisku mokotowskiem w Warszawie odbyło się poświęcenie samolotu ufundowanego ze składek pracowników miejskich. Samolot otrzymał nazwę „Syrena”. Jest dwupłatowcem systemu „Potez” o 70-konnym silniku. (AW.)

—oxo—

Z Polski i ze świata.

— **Nagrody literackie związku wydawców warszawskich**, ufundowane dla upamiętnienia „Dnia książki polskiej” przyznano 5 bm. w dziale prozy pp. Lechoniowi i Kazim. Wierzyńskiemu, w dziale poezji pp. Marji Dąbrowskiej i J. Iwaszkiewiczowi a za krytykę pp. Ostapowi Ortwinowi we Lwowie i Janowi Lorentowiczowi.

— **W Stanisławowie** odbyła się onegdaj zbiorowa akademja na temat: „Czego chce młode Zjednoczenie”. Przemawiali z ramienia Zw. Akad. Mł. Zjednoczeniowej pp. R. Nimlun, dr. S. Zausmer, dr. H. Schipper. Odczyt wywołał silne poruszenie w sferach żydowskich, czego dowodem była wielka sala Weidenfelda szczelnie wypełniona młodzieżą inteligencką i robotniczą. Przez cały dzień kursowały po mieście liczne publikacje i ulotki Z. A. M. Z., wywołując wśród nacjonalistów żyd. silne zdenerwowanie.

— **Zmiany kościelno-administracyjne w Polsce.** Z Rzymu donoszą 5. bm.: Rokowania w sprawie zawarcia konkordatu między Polską i Stolicą Apostolską są na ukończeniu. W związku z konkordatem będą wprowadzone niektóre zmiany administracyjne w kościele katolickim w Polsce.

Polska będzie podzielona na 4 metropolje: 1) 1) Metropolja Gnieżna obejmie djecezje Gnieźnieńską, Poznańską, Chełmską i Kujawsko-Kaliską. 2) Metropolja Lwowska: djecezje lwowską, tarnopolską, stanisławowską, przemyską i żytomierską. 3) Metropolja Warszawska: Djecezję Warszawa, Lublin, Podlasie, Łódź, Sejny, Łomża, Wilno i Mińsk. 4) Metropolja Krakowska: Djecezja Kraków, Tarnów, Kielce, Częstochowa i Śląsk.

Polska będzie posiadała 4 arcybiskupstwa i 22 djecezji. — Arcybiskup gnieźnieński będzie posiadał nadal tradycyjne przywileje i tytuł prymasa. W kołach watykańskich przypuszczają, że ilość kardynałów polskich zostanie powiększona.

— **Polska delegacja lekarska do Kopenhagi.** W tych dniach wyjeżdża z Warszawy do Kopenhagi specjalna misja lekarska, złożona z klinicystów dra Rudzkiego, naczelnego lekarza szpitala wojskowego i dra Kazimierza Dąbrowskiego, wiceprezesa Tow. przeciwgruźliczego i bakteriologów dra Ludw. Hirszfelda, dyrektora państw. zakładu badania surowic i dra Z. Szymanowskiego, prof. uniw. warszawskiego, aby zbadać na miejscu nowy środek przeciwgruźliczy, noszący nazwę „Sanocrysine”, opisany szczegółowo w pracy prof. Möllgaard'a. Środek ten stanowi związek chemiczny złota i srebra. Jego lecznicze działanie zostało wypróbowane na całem szeregu zwierząt, przeważnie cieląt, poczem od roku wprowadzono go do niektórych klinik i sanatorjów w Danji.

— **Rozbiórka soboru w Lublinie postępuje** naprzód i jest nadzieja, że w ciągu 2 miesięcy zostanie zakończona.

— **Kradzieże kolejowe** wykryte zostały w ekspedycji towarowej na stacji Białystok. Dokonywane one były od dłuższego czasu. Koleje państwowe wypłaciły już olbrzymie odszkodowania za przesyłki „zagraniczne”. Szkody dochodzą do zawrotnych sum. Aresztowano między innymi urzędnika magazynowego Wenetowa i niejakiego Jakubowskiego, u którego złodzieje urządzali orgie. Wenetow prowadził życie na skalę szeroką.

— **Bardzo wielu hurtowników w Łodzi** znajduje się w rozpaczliwem położeniu z powodu kompletnej po świętach stagnacji. Donoszą nam o trudnościach płatniczych kilku znanych wielkich firm handlowych w Łodzi.

— **Budowa kanalizacji** rozpocząć się ma w Łodzi na wiosnę br.

— **Uwięzienie adwokata węgierskiego.** Z Budapesztu donoszą, że uwięziono tam znanego adwokata i wydawcę, dr. Eugeniusza Kovacsa za dokonanie szeregu oszustw. Między innemi wyłudził on 230 milj. kor. węg. od Francuza Piteau, który zamierzał założyć w Budapeszcie wielką szulernię. Kovacs zapewniał go, że klub hazardowy założony zostanie w kasynie krajowem i że całe przedsiębiorstwo oddane mu zostanie. Piteau liczył na to, że na tym klubie hazardowym **zarabiać będzie miesięcznie kilkadziesiąt miljonów.**

—oxo—

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś rz. kat. Juljana; gr. kat. Stefana m. Jutro rz. kat. Agatona pap.; gr. kat. 2000 mucz. — Wschód słońca 7·20, zachód 3·35.

Teatr Wielki.

Piątek „Cyrulik sewilski".
Sobota o 3·30 pop. „Betleem Polskie" — wieczór „Lampa Alladyna".
Niedziela o 3·30 pop. „Wicek i Wacek" — wieczór „Cavaleria rusticana" i „Pajace".

Teatr Mały.

Piątek „Świt, dzień i noc", premiera. (Obsada pp. Dębicka, Orzechowski — reż. S. Orzechowski).
Sobota „Świt, dzień i noc". Obsada pp Łozińska, Hierowski — reż. E. Żytecki.
Niedziela „Świt, dzień i noc". Obsada pp. Dębicka, Orzechowski — reż. S. Orzechowski.

Teatr Nowości.

Piątek „Szampańskie kobietki".
Sobota „Hrabina Marica".
Niedziela „Szampańskie kobietki".

Teatr Bagatela.

„Zielony kakadu".

Kinoteatry:

„LEW": „Romans królewski"
„APOLLO" „Koenigsmark".
„Kopernik i Marysień a". „Quo vadis". I. serja.
„CHIMERA". „Romans księżniczki de Valois".
„PASAŻ": „Powrót Tarzana do dżungli".
„FATAMORGANA". „Ta która nie tańczy".
„SZTUKA": „Tajemniczy potwór".

Ze Lwowa.

— **„Ilustracji"**, wytwornego, ilustrowanego tygodnika nr. 2 rozesłany został wczoraj prenumeratorom „Kurjera Lwowskiego", abonującym ten tygodnik. Zniżona cena „Kurjera Lwowskiego" wraz z „Ilustracją" wynosi miesięcznie 5 zł. (z dostawą do domu lub przesyłką pocztową).

W num. 2 „Ilustracji" zamieszczono między innemi następujące ilustracje: Nowy rok na zamku królewskim w Warszawie. Ostatnia fotografia Piusa XI. Bula papieska, ogłaszająca jubil. rok święty 1925. Fragment wystawy misyjnej w Rzymie. Bazylika św. Piotra w Rzymie. Episkopat Polski przed nowym gmachem nuncjatury w Warszawie. Albert Deru, 12-letni francuski rekordzista samochodowy. Podsekretarz stanu p. Franciszek Smólski, Stanisław Barcewicz. Czarodziejki karnawałowe w Warszawie. Suknie balowe. Bale sylwestrowe w Warszawie. Poseł polski przy Kwirynale p. August Zaleski składa wieniec laurowy na tablicy pamiątkowej domu, w którym mieszkał i tworzył Adam Mickiewicz.

Główny skład „Ilustracji" na całą Małopolskę i sprzedaż pojedyńczych numerów w administracji „Kurjera Lwowskiego", Lwów, ul. Chorążczyzny l. 26.

— **Z karty żałobnej.** Henryk Mogiła-Stankiewicz, urzędnik magistratu lwowskiego, zmarł 8 bm. w w. lat 77. Pogrzeb odbędzie się w sobotę.

— **Posiedzenie wydziału zaw. związku literatów polskich** odbędzie się w niedzielę 11 b. m. o godz. 11 przedpoł. w lokalu Związku (Ossolińskich 11, III, schody, I. p.).

— **Na rzecz Towarzystwa walki z gruźlicą** Konstanty Kniaginin, rosyjski baryton. śpiewać będzie w niedzielę 11 bm. o godz. 11.30 przed. w sali Towarzystwa Muzycznego. Poranek poświęcony utworom A. Graczaninowa.

— **Zarząd Tow. ochr. lok. zaprasza senatorów, posłów, przedstawicieli prasy, architektów, budowniczych, majstrów budowlanych oraz delegatów zrzeszeń i wszystkich, którym zależy na usunięciu nędzy mieszkaniowej — na zebranie w wielkiej sali ratuszowej 10 b. m. 1925 o g. 6 wieczorem. — Porządek dzienny: Rozbudowa miasta.**

— **Lekcja kroju i szycia.** N. Org. Kobiet we Lwowie otwiera w lutym 3-miesięczne lekcje kroju i szycia dla pań z inteligencji. Wpisy rozpoczęły się 2 stycznia rano od godz. 12—1 popołudniu i od godz. 5—7 w lokalu Zjednoczenia Pol. Chrześć. Tow. kobiecych przy ul. Ossolińskich 11, drugie podwórze. — Zgłoszenia przyjmuje się do końca stycznia 1925.

— **Nowe prawo czekowe** omówi na zebraniu Związku Adwokatów Polskich w piątek 9 b. m. o godz. 6,30 wiecz. w sali Tow. Politechn. adw. dr. Sew. Paneth, na które to zebranie wstęp mają członkowie Tow. Prawn., Związku sędziów, Z. A. P. i wprowadzeni goście.

— **Śmiertelny skok z II. piętra.** Wczoraj wieczorem w domu przy ul. Królowej Jadwigi l. 4. zamieszkała Franciszka Dyszkowska wdowa lat 35 licząca wyszła na ganek II. piętra i z tej wysokości w zamiarze samobójczym rzuciła się na bruk podwórza. Upadając doznała złamania lewej nogi i wiele obrażeń wewnętrznych. Przewieziona karetką pogotowia rat. do szpitala desperatka w kilka godzin później wyzionęła ducha. Pytana przed zgonem o powód rozpaczliwego kroku odpowiedziała denatka, że czuła się wciąż silnie zdenerwowaną z powodu ciężkich warunków życiowych. Ś. p. Dyszkowska osierociła jedyne nieletnie dziecko.

— **Nagły zgon.** Onegdaj wieczorem zmarł nagle skutkiem udaru sercowego w swej piwnicy Florian Zwoliński, właściciel restauracji przy ul. Hetmańskiej l. 10.

—**Tajemniczy zgon dziecka.** Zawiadomiono wczoraj policję, że w domu przy ul. Lwowskich Dzieci l. 12, zmarło bez widocznej przyczyny jednomiesięczne dziecko nieślubnego łoża zam. tam służącej Jadwigi Czujków. Lekarz dzielnic. dr. Wernicki, któremu śmierć dziecka wydała się podejrzaną, polecił odstawić zwłoki do Instytutu medycyny sądowej. Policja wszczęła śledztwo.

— **Ujęcie rozbijacza wagonów kolejowych.** Na dworcu kolejowym dworca głównego przyłapano ub. nocy Stefana Kowalika l. 25 liczącego, robotnika dziennego, który w braku innego zajęcia, trudnił się od jakiegoś czasu rozbijaniem wagonów towarowych. Ostatnio ukradł on na szkodę skarbu kolejowego 34 kg. herbaty. Kowalika przymknięto w areszcie.

— **Z kroniki włamań.** W ciągu dnia wczorajszego dostali się włamywacze od strony podwórza, po rozbiciu kłódek, do sklepu Eimerla Sendera, mieszczącego się przy ul. Bożniczej i skradli futro oraz garderobę wartości 2.500 zł. Innego rodzaju znów specjaliści od okradania wystaw sklepowych, zmietli całkowicie wystawę sklepu galanteryjnego Rubina Bacza przy ul. Gródeckiej l. 59 a wartość skradzionych przedmiotów, jak bielizna, krawaty itp. wynosi około 800 zł. Próbowali również, prawdopodobnie ci sami sprawcy dobrać się do wystawy firmy Lipskiej, mieszczącej się w gmachu Sprechera przy pl. Marjackim l. 8 i w tym celu wycięli już szybę wystawową, spłoszeni jednak, zbiegli i nic ze sobą zagrać nie zdołali.

— **Złodziej w tramwaju.** Od jakiegoś czasu ukryte „szczury" tramwajowe zaczynają się znów ukazywać ku utrapieniu jeżdżących. Oto doskonale obłowił się wczoraj taki kieszonkowiec tramwajowy, wyciągnąwszy w tramwaju „LD" jadącemu ul. Żółkiewską kupcowi Derfleischowi gotówkę owiniętą w starą gazetę w wysokości 1.764 zł.

— **Wykaz przedmiotów znalezionych w wozach miejskiej kolei elektr.** Książka w języku ruskim, torba na kupno, babka, bielizna męska., papierośnica, karta jazdy MKE., książki w języku francuskim, karta jazdy MKE., klucz wertheimowski, materja, pugilares zawierający pieniądze, torebka zawierająca drobiazgi i drobną monetę, medalion srebrny, zegarek z opaską na rękę, pulares zawierający pieniądze, torebka zawierająca zapiski i pieniądze.

—oxo—

Lw. Tow. Śpiew. „Harfa" odśpiewa szereg kolęd z współudziałem p. Marji Lewickiej art. op. w niedzielę 11 bm. o godz. 12 w kościele katedralnym.

—x—

Zebrania, odczyty i widowiska.

— **Zmiana repertuaru.** Dziś t. j. w piątek zamiast zapowiedzianego „Eugeniusza Onegina" Teatr Wielki daje „Cyrulika sewilskiego" w premierowej obsadzie. Zmianę tę musiano zarządzić z powodu choroby p. Szotarskiej.

— **„Świt, dzień i noc".** Wczoraj odbyła się premjera pierwszej obsady pod reż. p. Żyteckiego z pp. Łozińską i Hierowskim. Dekoracje malował Z. Bałk. Dziś t. j. w piątek, premjera drugiej obsady z pp. Dębicką i Orzechowskim, w reżyserji p. Orzechowskiego, scenę zaś dekoruje insp. Stahl. W następne dni obie obsady grać będą na zmianę. Dyrekcja teatru donosi, że zainicjuje być może po pewnym czasie plebiscyt publiczności w sprawie obu tych obsad. Zainteresowanie w każdym razie jest bardzo wielkie.

— **„Betleem Polskie"** zostanie odegrane nieodwołalnie po raz ostatni na sobotniem popołudniowem przedstawieniu dla młodzieży i dzieci. Ponieważ ostatnie przedstawienie „Betleem" zapełniło widownię, należy przeto wcześniej zaopatrzyć się w bilety, które są już w sprzedaży w Kasie teatru.

— **Abonament premierowy.** W dniu 9 stycznia rozpoczęły kasy biletowe w gmachu Teatru Wielkiego sprzedaż abonamentów premierowych, które tem się różnią od zwykłych, że ważne są od 15 stycznia do 15 kwietnia i posiadają 10 pojedyńczych bloczków. Bloczki te można realizować na wszystkie przedstawienia a więc również w soboty, niedziele i święta oraz na wszystkie gościnne występy. Ponieważ w tym okresie czasu teatr lwowski sprowadza na występy gościnne kilku znakomitych artystów i artystek, dalej ponieważ obecnie w szybszem tempie odbędzie się szereg premier we wszystkich działach, abonament ten jest istotnie wielką ulgą dla miłośników teatru. Kasjerki w Teatrze Wielkim sprzedają ten abonament premierowy w godzinach urzędowych bez żadnych ograniczeń.

— **Z Towarzystwa Dziennikarzy polskich.** W sobotę 10 bm. odbędzie się o godz. 5 popoł. posiedzenie Wydziału a o godz. 6.15 pierwsze posiedzenie Komitetu panów, zajmujących się urządzeniem balu prasy. Oba posiedzenia odbędą się w sali klubowej Kasyna i Koła lit.-art.

— **Dancing** w sobotę 10 bm. w sali Kasyna Oficerskiego (ul. Fredry) na dochód Czerwonego Krzyża.

Na krawędzi dnia.

Pomoc dajcie nam...!

Związek ludowo-narodowy zamierza urządzić w całym kraju zbiórkę oa rzecz partji.

Jeszcze żadna partja polityczna na świecie na coś podobnego nie wpadła. Jest to więc jedyny postęp, postęp bardziej postępowy aniżeli postęp wszystkich postępowych partji.

Nie wątpię ani na chwilę, że na czele akcji staną urzędnicy i emeryci, którym za rządów chjenowych tak wspaniale się powodziło.

Urzędnicy i emeryci powinni się odwdzięczyć za intenzywne popieranie ich interesów i uchronić „związek" przed resztą pokrzywdzonych obszarników, fabrykantów, czarnogiełdziarzy i pośredników handlowych, którzy ratując kraj i państwo, potracili własne majątki.

Spodziewamy się, że żadna ambona nie usunie się od tego obowiązku tembardziej, że nie tylko proboszczowie, ale i wszystkie dewotki były świadkami, jak najwybitniejsi członkowie „związku" godzinami modlili się po kościołach i nosili świeczki na procesjach.

Składkę powinien dać przedewszystkiem każdy sjonista. Gdyby bowiem nie akcja prasowa „związku", nie byłoby nie tylko sjonizmu w Polsce, ale nawet największy filosemita za granicą byłby im grosza nie dał.

Dobrze się stało, że na wzór emerytów i wdów po inwalidach, „związek" przystępuje do zbierania składek.

Może predzej dojdzie do przekonania, jak słodką jest... żebranina. **K.**

Bezpodstawna szykana bankierska.

Społeczeństwo polskie nie może ani na chwilą odetchnąć wolną pierwią. Są czasami poważne przyczyny, które usprawiedliwiają trudne życie wolnego Polaka. Na ołtarzu dobra Ojczyzny składa się w ostatnich czasach wiele ciężkich ofiar — w przekonaniu, że zaświta lepsza przyszłość.

Są jednakże wśród codziennych utrudnień specyficznie polskich i takie, które należy napiętnować jako szykanę bezpodstawną a zasługującą na zajęcie odpowiedniego stanowiska. Mamy tu na myśli komunikat Związku banków w Polsce (?), który „w porozumieniu z Bankiem Polskim ustala, iż weksle — poczynając od 1. bm. — zdyskontowane w Banku Polskim oraz w bankach związkowych winny być stosownie do rozporządzenia Pr. Rz. z 14 XI 1924 o prawie wekslowem wykupywane w dniu płatności; w razie niewykupienia w tym dniu, weksle będą oddawane do protestu; dni ulgowe nie będą stosowane".

Dla ilustracji niegodziwości takiego postępku przytoczymy dosłowny tekst przepisu austr. ustawy wekslowej: „Można założyć protest w dniu płatności; musi się jednak założyć go najpóźniej w drugim powszednim dniu po dniu płatności" (art. 41 ust. końcowy). Polskie prawo wekslowe, obowiązujące od 1 bm., wyraża tę samą sprawę w tych słowach: „Protest z powodu niezapłacenia powinien być dokonany w dniu wymagalności zapłaty lub w jednym z dwóch następnych dni powszednich" (art. 43 ustęp drugi).

Gdzież jest tu podstawa do zmiany dotychczasowej praktyki zakładania protestu w trzecim dniu powszednim. Wszak w nowem prawie szuka Związek banków (?) uzasadnienia swego odważnego kroku, przypuszczając zapewne, że opinja publiczna jest tak bezkrytyczną, że nie zorjentuje się w sytuacji. Oburzenie ogarnia człowieka, iż tego rodzaju utrudnienie życiowe wylęgło się w mózgach ludzkich — na szczęście tylko warszawskich. Według informacji z kompetentnych źródeł w Małopolsce nie zanosi się na wprowadzenie tej nowości „publicznie wychowanej". Żywimy niepłonną nadzieję, że małopolski świat bankowy nie pójdzie za niefortunnem hasłem i przeciwstawi się kategorycznie podobnemu zakusowi przeciwustawowemu, a może i spowoduje ocknięcie się warszawskiego bankierstwa i sprowadzenia go na drogę prawa i solidności. Jeśli Warszawa bankierska nie pójdzie za wskazówką rozsądku, powinna dostać nauczkę — bądź od rządu, który czuwać winien nad przestrzeganiem ustaw, bądź od społeczeństwa które znajdzie środki, by bezprawiu kres położyć.

Enes.

Ze świata.

— **Nowy krążownik niemiecki.** W Wilhelmshafen odbyła się uroczystość spuszczenia na wody pierwszego krążownika niemieckiego, wybudowanego od czasu zawieszenia broni. Nowy krążownik nazywa się „Emden".

— **W podziemiach Ławry Pieczarskiej w Kijowie** znalazły władze sowieckie kilka pudów złota, 110 pudów srebra, 360 djamentów i przedwojenne papiery procentowe na kilka miljardów rubli.

— **Wyprawa lotnicza do Afryki.** Specjalna ekspedycja lotnicza składająca się z oficerów lotników Vuillemin, Pelletier Doisy Dagnaux a pod kierownictwem kierownika de Gouxs na dwu samolotach 4-ro motorowych wyruszy w najbliższym czasie w podróż dla dokonania studjów w Afryce półn., przeleci ponad Saharą do obszarów Nigri i do jeziora Czad a następnie wzdłuż granic Konga belgijskiego ma dotrzeć do Sudanu poczem powróci do Marokka i przez Hiszpanję do Francji. (Pat.)

— **Olbrzymie pokłady złota w Syberji.** Z Kopenhagi donoszą 6 bm.: Nad rzeką Aldena w Syberji w pobliżu rzeki Lena, znaleziono pole z pokładami złota, obejmujące przeszło 500 kilometr. kwadrat. Wiadomość o znalezieniu złota wywołała prawdziwą wędrówkę narodów w tej okolicy. Już około 7.000 osób zajętych jest wydobywaniem złota.

— **Otwarcie uniwersytetu hebrajskiego** odbyło się w Jerozolimie 22 z. m. na górze Skopus. Wykady rozpoczęły się nazajutrz. Do uniwersytetu zapisało się 110 studentów.

— **Wyspa dla celów filantropijnych.** Duński fabrykant Schille chce od rządu szwedzkiego kupić wyspę, którą zamierza przeznaczyć na cele filantropijne. Wyspa ta ma być pod kontrolą Ligi Narodów. Będzie ona bowiem tworzyć neutralne skandynawskie wolne państewko.

— **Pływający uniwersytet.** Wielki parowiec amerykański „Księżna Alicja" został zamieniony na uniwersytet. Na pokładzie znajduje się około 400 studentów i odpowiednia ilość profesorów. Będą oni pływać po wszystkich morzach, badając tu i ówdzie przyrodę oraz urządzać tu i ówdzie naukowe wycieczki w głąb lądów.

KURJER EKONOMICZNY

Lwów, 8 stycznia.

+ **Nowa taryfa polsko-rumuńska.** Z końcem r. ub. wprowadzona została nowa bezpośrednia taryfa osobowo-bagażowa polsko-rumuńska. Taryfa ta obliczona została we frankach złotych i przez jej zastosowanie umożliwiona została bezpośrednia odprawa osób i bagaży pomiędzy ważniejszymi stacjami polskimi a rumuńskiemi w obu kierunkach i wskutek tego ułatwiono uciążliwą i wiele czasu pochłaniającą manipulację wymiany pieniędzy na stacjach granicznych w Śniatynie, Załuczu i Grygore-Chica. Opłaty przejazdowe obecnie uiszcza się w walucie krajowej stacji wyjazdu. Prowadzone są też dalsze prace nad uzupełnieniem polsko-rumuńskiej taryfy bezpośredniej.

+ **Termin płatności kwot podatku majątkowego**, należnych od płatników, zaciągających na uiszczenie tego podatku pożyczkę w listach zastawnych Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Warszawie, Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego we Lwowie oraz Wileńskiego Banku Ziemskiego w Wilnie został przez ministra skarbu odroczony do końca stycznia 1925 r.

+ **Bank Rolny a kredyty dla rolnictwa.** (Z wywiadu „Merkurego Polskiego" z prezesem Państw. Banku Rolnego, p. Wilkońskim). O ile dotychczas Bank obsługiwał całe rolnictwo bez wyjątku, o tyle obecna nowa Rada Nadzorcza opracowuje projekt polityki kredytowej Banku, któraby objęła drobne i średnie gospodarstwa do 100 ha, poczem powiększonoby tę normę do przewidzianych w ustawie reformie rolnej 180 ha. Zakres działalności Banku Rolnego ma być zasadniczo bardzo szeroki. Bank ma koncentrować kredyty wszystkie, przeznaczone przez Sejm do dyspozycji rządu na cele podniesienia rolnictwa i przebudowy jego ustroju. Już szereg kredytów został przelany do kas Banku. Bank postawił sobie za cel **uruchomienie długoterminowego kredytu rolnego dla drobnej własności**, opartego na powiększeniu kapitału Banku i wypuszczeniu listów zastawnych Banku Rolnego. Czyni starania wstępne o uzyskanie kredytu zagranicą na gwarancjach powyższych listów zastawnych. Bank ujmuje w swe ręce także prowadzenie parcelacji. Nabywcy będą korzystali z długoterminowego kredytu, a Bank ze swej strony gospodarstwami nowemi zaopiekuje się przy ich organizacji i spłatach. W związku z tem, tworzy się wydział parcelacyjny Banku, **który rozpoczął już swe czynności.** Dla nadania Bankowi Rolnemu pewnej ruchliwości, ma być stworzony, jako wydział pomocniczy i dochodowy, dział czysto bankowy, który będzie załatwiał operacje kredytowe do celów i zadań Banku Rolnego. Co zaś do organizacji Banku Rolnego, to przewidziane jest w najbliższym czasie uruchomienie czterech oddziałów w Poznaniu, Wilnie, Lwowie i Lublinie lub Łucku. Pozatem możliwem jest powołanie do życia agentur. Toczą się obecnie pertraktacje z Bankiem gospodarstwa krajowego w sprawie podziału pracy. Wstępne rozmowy doprowadziły do postanowień, że **Bank Rolny będzie obsługiwał drobne i średnie rolnictwo**, Bank gospodarstwa krajowego — wielką własność i wielki przemysł rolny. Powyższe plany znajdą wyraz w statutach tych banków. Rada Nadzorcza Banku Rolnego rozpatrzyła już projekt nowego statutu i posłała do zatwierdzenia ministerstwu reform rolnych.

GIEŁDA LWOWSKA.

W dalszym ciągu słabe zainteresowanie dla akcji niekotowanych. Kupowano Gazy, Jaworzno, Olkusz (znowu silniejszy), Przeworsk. Z drobniejszych papierów: Gazociągi, Hydropol i Węglówki. Reszta papierów bez transakcji. Akcje bankowe utrzymały się przy kursach wczorajszych. Obroty skromne. W akcjach przemysłowych ruch średni. Kursa niejednolite. Lekko podrożały Browary (do 9.—), Gazolina (1.70, ostatni kurs 1.55), Oikos. Obniżyły się zaś: Zieleniewski, Tespy, Rakszawa, Siersza górnicza. Zapotrzebowanie na Browary i Gazolinę zwiększone. Zaofiarowanie we wszystkich gatunkach papierów dostateczne. Akcje handlowe bez obrotów. Tendencja chwiejna. Usposobienie spokojne. Poza giełdą nadal zainteresowanie dla listów zastawnych i obligacji, przy nieco silniejszej podaży.

OBROTY W AKCJACH.

A. B. Z. 0.20; Bk. Hipoteczny 0.55, 0.56; Pokred 0.10; Bk. Przemysłowy 0.31; B. Z. S. Zarob. 5.50; Z. B. K. 0.13½, 0.14; Browary 8.80, 8.85, 9.00 8.90: Chodorów 4.65 ,4.60; Chybie 5.25; Cegicięski 0.53, 0.54, 0.52½; Gazolina 1.65, 1.60, 1.70; Oikos 1.75, 1.80; Pezet 0.25; Rakszawa 1.75; Siersza górnicza 4.35, 4.45; Tesp 3.20; Zieleniewski 9.30, 9.40.

Niekotowane: Gazociągi 0.21; Gazy wschod. 10.25; Gazy zachod. 2.60; Jaworzno (100) 10.65, 10.70, (25) 11.60, 11.55, (drobne) 13.10; Olkusz 1.30 1.35; Przeworsk okaz. 260; Hydropol 0.40; Węglówki 0.01,25, 0.01½.

*

W obrotach prywatnych po za giełdą tendencja zwyżkowa.

Dolary ameryk. 5.18 i pół do 5.18 trzy czwarte; dolary kanadyj. 5.14 i pół do 5.15; korony czeskie 0.15 jedna czwarta do 0.15 jedna trzecia; leje 0.02 i pół do 0.02 dwie trzecie; franki franc. 0.27 jedna czwarta do 0.27 i pół; franki szwajcar. 1.00 do 1.02; funty szterl. 23.90 do 24.05; korony austr. za tys. 0.07 do 0.07 jedna czwarta gr.

AKCJE GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

B. Dyskont. warsz. 5,30, B. dla Handlu i przem. 1,00, B. Kredytowy warsz. 0,00, B. Handlowy warsz. 4,60 Przemysł. Polskich 0.00, Przemysłowy warsz. 0,00, B. Handl. Poznań 0,00, B. Przemysł. Lwów 0,00, B. Zw. Sp. Zarob. 6,00, B. Zachodni 1,50, B. Zw. Ziemian 0,00, Cerata 0,00, Tespy 0.00, Kijewski 0,00, Puls 0,41, Welt 0,00 Wilt 0,00, Elektryczność 0,00, Pol. tow. elektr. 0,00, Chodorów 4,25, Czersk 0,38, Częstocice 1,80, Gosławice 0,00 Michałów 0,28, Cukier 2,37, Węgiel 2,54, Pol. Nafta 0,55 Brugger 00,00, Nobel 1,85, Cegielski 0,52, Modrzejów V. 3,60, V-0,00, Norblin 0,68, Ostrowieckie 6,10, Parowozy 0.30, Pocisk 0,70, Rohn 0 em. 0,50, Starachowice 1,70 Ursus 1,00, Zieleniewski 9,00, Zawiercie 18,00, Żyrardów 9,90, Borkowski 0,80, Syndykat Rol. 0,00, Pol. Lloyd 0,00, Cmielów 0,59, Haberbusch 4,45, Spiess 0.00 Siła Światło 0,38, Firley 0,30, Łazy 0,00, Drzewo 0·00 Przem. leśny 0,00, Lilpop 0,56, Belpol 0,00, Hurt 0,00, Jabłkowscy 0,00, Transp. i Żegluga 0,00, Filtzner 0,00 Rudzki 1,00, 0,00, Konopie 0,00, Strem 9,00, Zgierz 1,00, Pustelnik 0,00, Lenartowicz 0,00, Orthwein, 0,00 Klucze 0,00, Tepege 0,00, Ostrowiec 0,00, Spirytus 2,70 Zach. tow. 0,00, Korek 0,00, Majewski 10.00, Brovn Boveri 0,00, Zj. Fabr. Masz. 0·00.—Tendencja niejednolita. (AW)

GIEŁDA GDAŃSKA.

Warszawa 101,04—101 56. Złoty 101,62—102,13 N. Jork 5,2742-5,3008. Londyn 00,00. Paryż 00,00-00 00 Szwajcarja 000,00-000,00, Niemcy 000,000-000,000, Włochy 00'0.0-00,00, (AW).

Kursa walut Kurjer Lwowski Nr. 7	Lwów 8 stycznia	Warszawa 8 stycznia	Zurych 8 stycznia
	Dewizy		
100 złotych		— 00 —	99 00
1 funt ang.	—	24·79	24·50
100 frs franc.	—	28·06	27·70
100 fr. szwaj.	—	101·10	100·00
100 frc. belg.	—	00·00	25 65
100 K czesk.	—	15 68	15·47
100 K węg.	—	0,00	0·0070
100000 k aust	—	7·32	0 00
100 M niem.	—	00000	1·22
1 Dolar am.	—	5·18½	5·13
100 Lir wł.	0·00—0·00	21 95	21 69
100 Lei rum.	00·00	0·00	0 00
100 guld. hol.	—	211·00	208·37
100 K norw.	—	00·00	78·27
100 K dnńsk.	—	00·00	91·22
100 K szw.	—	139·85	138·30
Hiszpanja	—		72·35
Belgrad			8·42
Pożycz. złota		7·20	
Poż. kolej.		9·00	
Poż. dolar.		3·60	
Poż. konw.		4·30	
		(AW)	(AW)

—oxo—

Zjazd ukr. partji ludowej w Kołomyji.

Ubiegłej niedzieli odbył się Kołomyji w sali Kasy Oszczędności przy udziale około 700 uczestników walny zjazd niedawno zawiązanej Ukr. Partji Ludowej.

Zjazd ten ma doniosłe znaczenie, jako wyraz dokonanego przełomu w nastrojach ludności ukraińskiej w stosunku do Państwa polskiego. Ludność ukraińska na Pokuciu zrozumiała wreszcie, że tylko drogą lojalności i współpracy może uzyskać poparcie i pomoc ze strony czynników rządowych w odbudowie kraju, rozwinięcie przemysłu, handlu, rolnictwa, szkolnictwa itd.

Ruch wszczęty na Pokuciu obejmie niezawodnie szerokie kręgi ludności wiejskiej w Małopolsce Wschodniej, gdyż jest to ruch żywiołowy i samorzutny. Wsparcie tego ruchu przez zakładanie współdzielni i innych ośrodków gospodarczych przez poparcie szkolnictwa ludowego i zawodowego, udzielanie kredytu instytucjom bankowym i kasom włościańskim i przeprowadzenie reformy rolnej na rzecz chłopów ukraińskich, byłoby akcją państwową na szerszą skalę i wytrąciłoby wrogiej agitacji broń z ręki.

Idzie jednak o to, by ruch ten się nie wypaczył i nie został wyzyskany przez rozmaitych rycerzy przemysłu dla ich własnej korzyści, co niestety już dziś zaobserwować można.

Zjazdowi przewodniczyło prezydjum, złożone z gospodarzy: Morozicwicza z Rosochacza, Demedczuka z Winogradu i Popowicza z Kobylca, sekretarzował Iwan Marusyk ze Sorok.

Wiec zagaił przewodniczący partji p. Modest Olchowy, który przedstawił dzieje powstania nowego stronnictwa i napiętnował w dosadnych słowach dotychczasową politykę przywódców ukraińskich w rodzaju Petruszewicza, Nazaruka i innych, wspomagang terorem gołowąsych patrjotów trudowickich.

Następnie zabrał głos p. Bazyli Porodko, nauczyciel szkoły powszechnej, który wygłosił dłuższy referat na temat ogólnego stanu oświaty i szkolnictwa.

Po obu wspomnianych referatach uchwalono szereg odpowiednich rezolucji, między innemi rezolucję, żądającą natychmiastowego wprowadzenia w życie uchwalonej już ustawy o samorządzie, a osobliwie najrychlejszego przeprowadzenia wyborów do rad gminnych, powiatowych i sejmików.

Nakoniec wybrano komisję, która zajęła się ułożeniem i wysłaniem telegramów do Prezydenta Państwa, premjera Grabskiego, ministra Thugutta, ministra Janickiego i wojewody Jurystowskiego.

Wystawa wszechświatowa w Warszawie.

Jak już o tem donosiliśmy, grono architektów wydziału budowlanego min. robót publiczn. złożyło prezesowi ministrów memorjał w sprawie wszechświatowej wystawy w Warszawie. Zdaniem projektodawców wystawa powinna się odbyć w r. 1928 na Saskiej Kępie oraz w parku Skaryszewskim, gdzie zaprojektowano urządzenie stałego parku wystawowego.

Urządzenie wystawy w Warszawie ma zdaniem projektodawców dla państwa i specjalnie dla stolicy olbrzymie znaczenie, gdyż będzie świetnym środkiem propagandy dla polityki zagranicznej i uwydatni walory kraju, a co najważniejsza okaże przez umiejętne architektoniczne rozplanowanie, znaczenie i rolę tranzytową Polski w handlu ze Wschodem. Wystawa pobudzi budownictwo, które będzie musiało, oprócz samych budowli wystawowych, dać miastu kilka nowych hoteli i innych budynków pośrednio dla celów wystawy potrzebnych. Dokonany na wystawie przegląd naszej krajowej wytwórczości, da możność rozważenia możliwości konkurencyjnych naszego przemysłu z zagranicą. W najbliższej przyszłości ma się rozpocząć praca organizacyjna zmierzająca do zrealizowania tego niewątpliwie bardzo ważnego pomysłu.

—oxo—

Przerachowanie i wypłata emerytur wojsk.

Ministerstwo spraw wojsk. zarządziło od 1 maja r. b. zaliczkową wypłatę nowych stawek emerytalnych. W ten sposób emeryci (wdowy) otrzymują od 1 maja wzgl. 1 czerwca b. r. emeryturę w ustawowej wysokości. Równocześnie ministerstwo spraw wojsk. zajęło się przerachowywaniem emerytur, które w przeważnej większości wypadków przyniesie emerytom tylko różnicę między porzedniemi a nowemi stawkami za czas od 1 października ubiegłego roku do 1 maja względnie 1 czerwca bieżącego roku. Przerachowywanie odbywa się w kolejności, w jakiej obcym emerytom przyznano po raz pierwszy emeryturę, gdyż im dłużej emeryt otrzymuje emeryturę, tem dłużej otrzymywał poprzednio niskie stawki.

Celem umożliwienia minist. spraw wojsk. jaknajrychlejszego przerachowania emerytur i wysygnowania ewentualnych zaległości na czas poprzednio wspomniany, winniby emeryci (wdowy) nadsyłać te dokumenty, których się od nich wymaga, oraz zaniechać wszelkiej interwencji korespondencji, zapytań i t. p.

Akcja urzędników koncernu naftowego „Premier“.

Akcja urzędników koncernu naftowego „Premier“ zakończyła się 5 b. m. podpisaniem umowy przez generalną dyrekcję i delegatów urzędników wszystkich zakładów Towarzystwa z Warszawy, Trzebini, Lwowa, Drohobycza i Borysławia. Pertraktacje trwały cztery dni i groziły dwukrotnie zerwaniem. Dzięki obopólnej woli sprawa zakończyła się ostatecznie ku zadowoleniu obu stron. Urzędnicy uzyskali przedewszystkiem realizację zasadniczych, przez centralną organizację postawionych postulatów, a to stosowanie wskaźnika drożyźnianego i objęcie przez firmę opłat społeczno-ubezpieczeniowych, oraz podatku od uposażeń służbowych. Poza tem oznaczono zgodnie komisyjnie wysokość miesięcznej płacy urzędników poszczególnych zakładów, która obowiązuje od 1. grudnia 1924, co stanowi podwyżkę płac przeciętnie dla Lwowa o 28 prc., dla innych zakładów Towarzystwa, gdzie pobory były dotąd wyższe, o 15—20 prc. Tytułem jednorazowego dodatku wypłaci ponadto firma urzędnikom centrali lwowskiej jednomiesięczną płacę wedle nowo ustalonej podwyższonej normy, urzędnikom zaś innych zakładów 25 prc. takież płacy. Po upływie 3 miesięcy, licząc od 1. stycznia br., poszczególne zakłady koncernu przeprowadzą rewizję ustalonych płac, o ile koszty utrzymania wykazane przez główny urząd statystyczny będą wyższe lub niższe o przynajmniej 10 prc. w porównaniu z takiemiż kosztami na dniu 1. stycznia br. Rewizje takie odbywać się będą co 3 miesiące. Kwoty potrącone urzędnikom w czasie ubiegłym z tytułu opłat ubezpieczeniowych będą zbonifikowane. Uregulowanie innych świadczeń, przyznawanych przez dyrekcje poszczególnych zakładów, pozostawiono do załatwienia tymże dyrekcjom. Dyrekcja „Premjera“ wyłączona będzie z walki, jaką zapowiada organizacja urzędników naftowych w najbliższym czasie tym dyrektorom lwowskim, którzy postąpili sobie wobec urzędników i ich organizacji w sposób nieetyczny i karygodny.

—x—

List z Przemyślan.

Niezdrowe stosunki w szkolnictwie.

Ze sfer obywatelskich piszą nam: Powiat tutejszy nie ma szczęścia do inspektorów szkolnych, którzy zmieniają się jak obrazy w kalejdoskopie. Od r. 1920 jest już czwarty — przeniesiony tu z Turki, p. Koneczny. A że każdy z nich stara się wycisnąć na stosunkach szkolnych i nauczycielskich swoje indywidualne piętno — po to tylko, aby jego następca pracę swego poprzednika negował; rzecz jasna, że dziś u nas żaden nauczyciel na pewno nie wie, czego od niego chcą i czego się ma trzymać.

P. Koneczny odgrodził się od nauczycielstwa chińskim murem niedostępności, wydając zarządzenie wymagające poprzedniego zgłoszenia i uzyskania urlopu, jeśli kto z nauczycieli chce z nim konferować w sprawach szkolnych. Każdy znający stosunki szkolne wie, że zarządzenie to hamuje prawidłowy bieg spraw szkolnych — w wypadkach zwłaszcza, gdy chodzi o sprawy niecierpiące zwłoki. Za to p. inspektor sam korzysta co tydzień, w sobotę, a często i w poniedziałek z urlopu (czy także zgłasza?), a wtajemniczeni utrzymują, że dzieje się to z powodu, iż bezpośrednim przełożonym jego, wizytatorem, jest p. Ż., jego szwagier. Dziwnym zbiegiem okoliczności p. wizytator Ż. był także przełożonym p. Konecznego, gdy tenże urzędował w Turce.

Rzecz zrozumiała, że taki familijny stosunek między podwładnym a przełożonym niezawsze wychodzi na zdrowie sprawie publicznej i urasta w oczach nauczycielstwa do rozmiarów niesprawiedliwości wobec faktu, że w stosunku do nauczycielstwa nie dopuszcza się takiego familijnego stosunku przy obsadzie posad nauczycielskich.

Za to — a może dla tego sprawy politycznopartyjne wśliznęły się w życie szkolnictwa. Maluczko, a jedynym warunkiem otrzymania posady u nas stanie się kwestja przynależności nauczyciela do 8-ki. Za to, a może dlatego, kwitnie bałagan, którego dobitnym wyrazem jest głośna w powiecie historja o 2600 zł., których brakło przy wypłacie poborów nauczycielskich i nauczycielstwo musiało składać datki na pokrycie tak wysokiego niedoboru. Oczekujemy, że Kuratorjum wyjaśni te sprawy, a specjalnie stosunek pokrewieństwa inspektora z wizytatorem.

Słowik.

ADAM NECHAY. 10

Blady węzeł.

(Ciąg dalszy).

Obudziło ją kilkakrotne mocne stukanie do drzwi. Nie ruszyła się. Wtedy wpłynęła do pokoju posuwistym krokiem dama poważnej tuszy i w pretensjonalnym kapeluszu. Chciała poradzić się, czy trzecie z rzędu zamążpójście przyniesie jej szczęście. A zciszonym głosem dodała, że wczoraj widziała we śnie nieboszczyka drugiego męża, jak przyniósł opatrzony w pięć pieczęci lakowych list od nieboszczyka pierwszego męża. Ów sen poważnie zachwiał jej matrymonialnym zamiarem.

Z przyzwyczajenia, myślami błądząc daleko, sięgnęła Paulina po rękę swej klijentki. Ale w tej chwili opuściła ją. Poczęła się tłumaczyć, że z powodu bolu głowy porady udzielić nie może. Wyszła za gościem, mruczącym coś z niezadowolenia, do sieni i zdarła obie kartki reklamowe.

Nie mogła inaczej... Przeraziła ją nagle myśl o odpowiedzialności ponad siłę, ponad odwagę. Jeśli wyczyta w ręce rychłą śmierć? Jeśli znajdzie, że dama ta, snująca dalekie projekty życiowe, dziś w nocy...? Albo, że ją zabije, zmartwiała ze strachu, jakiś włóczęga...?

Nie mogła. Nie mogłaby nigdy patrzeć, jak człowieka na śmierć prowadzą lub zasądzają na powolne konanie w więzieniu. A teraz bała się spojrzeć w księgę, gdzie pismem tylko dla niej zrozumiałem przyszłość człowieka otwierała swe tajemnice.

Późno wieczór udając się na spoczynek, od dzieciństwa wszczepionym obyczajem zesumowała Paulina swój bilans dzienny. I odkryła wówczas w sobie przemianę tak wielką, że Paulina z poranku nie poznałaby Pauliny z wieczoru. Były to dwie różne istoty. Pierwsza pochłonięta rzemiosłem, druga rozpłomieniona tchnieniem poznania. Jeśli dziwiła się czemuś, to chyba n głości przemiany. I tu raz jeszcze powróciła myślą do starych legend o objawieniu, zstępującem jak grom. Tak z nią właśnie było. Jak grom, któ y pali i nicuje wszystko. Przed zasłoną powiek widziała wciąż dłoń ludzką, na której krwawem pasmem wiły się linje prorocze — tory, po których biegnie i biedz musi życie ku swemu przeznaczeniu.

Sen nie przychodził. W tem — jak cios przeszywający — raziła ją myśl o Franku. Pochłonięta burzą swych uczuć zapomniała o nim. Obecnie nie ulegało dla niej wątpliwości, że pierwsze jego odwiedziny schodziły się z terminem odwiedzin obu akademików. Z nadzwyczajną jasnością stanęła jej przed oczyma wróżba w pełnem swem brzmieniu, wróżba o losach Franka.

Z głuchym spazmem wpiła w poduszkę swe palce.

V.

Była druga w nocy, gdy do biura inspekcyjnego policji wsunęła się młoda dziewczyna z odkrytą głową i w chustce narzuconej na ramiona. Dyżurny komisarz ogarnął ją niechętnem spojrzeniem i spytał głosem ochrypłym od czadu tytoniowego:

— Czego pani sobie życzy?

— Nazywam się Paulina Kellers.

— Dobrze. Ale czego pani chce?

Odparła krótko:

— Zabiłam.

Nieznacznym ruchem ręki nacisnął guzik dzwonka.

— Kogo pani zabiła?

— Czarną Julkę.

— Kiedy to było? Jak ją pani zabiła?

— Przed chwilą, przed godziną. Nóż leży w trawie, porzucony w sadzie, koło ścieżki.

Odpowiadała spokojnie, stanowczo, jakby mówiąc o czemś błahem. Doświadczeniu komisarza nie uszło jednak drżenie w kącikach ust, wskazujący, ze pod spokojną powierzchnią rozgrywał się dramat, dążący do swego epilogu.

— Dlaczego ją pani zabiła?

— Bo weszła mi w drogę — bo miała mi zabrać... (C. d. n.).

Nakładem Lwowskiej Spółki Wydawniczej, Sp. z ogr. odp. — Z drukarni Polskiej, Chorążczyzna 31. pod zarz. J. Płockiego. — Odpow. redaktor Tadeusz Stroiński